

Nad historiografią gdańskiego baroku

Lech Mokrzecki, *Studium z dziejów nauczania historii. Rozwój dydaktyki przedmiotu w Gdańskim Gimnazjum Akademickim do schyłku XVII w.*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydział I Nauk Społecznych i Humanistycznych, Seria monografi nr 46, Gdańsk 1973, ss. 231

tenże, *W kręgu prac historyków gdańskich XVII wieku*, Uniwersytet Gdański [seria: Prace habilitacyjne, nr 22], Gdańsk 1974, ss. 361 + ilustr.

Prace z dziejów polskiej myśli historycznej oraz jej recepcji w społeczeństwie zostały ostatnio wzbogacone kilkoma pozycjami. Nie widząc potrzeby — zupełnie oczywistej — podkreślania ważności tej raczej zaniedbywanej ostatnimi laty problematyki, zwrócimy tu uwagę na dwa momenty: 1° związek przeszłości z dniem współczesnym oraz 2° powiązania między tą nauką a świadomością historyczną narodu. Są to sprawy integralnie ze sobą powiązane. Pierwszy aspekt znalazł godne miejsce w syntetycznym dziele Andrzeja Feliksa Grabskiego dotyczącym epoki Oświecenia¹ oraz — szczególnie dobitnie — w studium Jerzego Maternickiego obejmującym krótki ale jakże obfity w wydarzenia okres pierwszej wojny światowej². Aspekt drugi jest widoczny w pracach powstających na tych samych warsztatach badawczych: studia nad historiografią wybranego okresu prowadzą do refleksji nad jej recepcją czy też kolejność bywa odwrotna; w każdym razie obserwujemy tu sprzężenie zwrotne. Plon autorski nie jest zresztą jeszcze obfity, na dobrą sprawę wymienić można jedynie wspomnianą pracę Maternickiego wraz z innymi rozprawami, do których komponentem jest książka o dydaktyce historii w Polsce doby Oświecenia i zaborów³, oraz zacytowane powyżej dwie prace Lecha Mokrzeckiego wraz z towarzyszącymi im artykułami⁴.

Mokrzecki koncentruje swą uwagę nie na całym kraju czy choćby regionie, ale na jednym, za to szczególnie prężnym w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej ośrodku, jakim był Gdańsk. Zresztą i region — Prusy Królewskie — znalazł się w lepszym położeniu niż inne części kraju, chociaż właściwie to nie cały region, lecz tylko kilka ośrodków miejskich skupiło również na sobie uwagę badaczy: mam na myśli studia dotyczące dwóch dalszych ośrodków akademickich w Prusach Królewskich — Torunia⁵ i Elbląga⁶. Między tamtejszymi gimnazjami protestanckimi istniały bliskie związki (kadra profesorska, uczniowie, zbliżony klimat polityczno-kulturalny kręgów bogatego mieszczaństwa).

Lech Mokrzecki — jeśli weźmiemy pod uwagę chronologię ogłoszenia obu prac, a także ich zasięg czasowy — jako punkt wyjściowy wziął dydaktykę przedmiotu i dopiero pociągnął nić wykładu historii jako dyscypliny naukowej. Miał tu zresztą zadanie ułatwione, jako że dysponował niezastąpionym punktem wyjściowym w postaci książki Jolanty Dworzaczkowej o dawnym dziejopisarstwie gdańskim, doprowadzonej do czasów Odrodzenia⁷. Tym samym przystąpił do kontynuacji tematu, rozszerzając uwagę na funkcjonowanie wiedzy o przeszłości w kręgach gdańskiego patrycjatu. Bo to ostatnie nie może ująć uwadze: historia miała swój aspekt klasowy, w tym wypadku mamy do czynienia z dziełami służącymi wąskiej górnej warstwie mieszczaństwa.

«Studium z dziejów nauczania historii» w Gdańskim Gimnazjum Akademickim od wprowadzenia tego przedmiotu po schyłek XVII wieku składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i zakończenia, opatrzone jest streszczeniami angielskim i rosyjskim oraz bibliografią i indeksem nazwisk. Praca obejmuje okres poprzedzający czasy Oświecenia, kiedy to dopiero — takie panowało przekonanie — miało się, wraz z Komisją Edukacji Narodowej, rozpocząć nauczanie historii w Polsce. Autor wyłania trzy etapy: początkowy, wprowadzenie historii jako samodzielnego przedmiotu, wreszcie rozkwit jej nauczania.

¹ A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976.

² J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*. Studium historiograficzne, Warszawa 1975.

³ J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1914–1918*, [w:] *Warszawa XIX wieku 1795–1918*, z. 1, Warszawa 1970, s. 185–238; tenże, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974 (por. nasze obszernie omówienie w: *Studia Źródłozn.* 21, 1976).

⁴ L. Mokrzecki, *Kultura historyczna Gdańska w okresie Baroku*. Piotr Oelhaf (1599–1654), pedagog i uczyony, *Zeszyty Naukowe PWSM*, nr 11, Gdańsk 1972, z. 3; tenże, *Siedemnastowieczny traktat o historii Gdańska Reinholda Curickego*, *Zeszyty Naukowe Wyższego Studium Nauczycielskiego Uniwersytetu Gdańskiego*, 1973, nr 2; tenże, *Pisarstwo historyczne w Gdańsku w okresie Baroku*, *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Pedagogika, Psychologia, Historia wychowania*, 1973, nr 2; tenże, *Problematyka morska w pracach Reinholda Curickego (1610–1667)*, tamże, 1973, nr 3. Zob. też: P. Szafran, *Warsztat historyczny Reinholda Curickego dziejopisarza Gdańska XVII wieku w świetle jego księgozbioru, Libri Gedanenses*, t. II, Gdańsk 1970.

⁵ L. Mokrzecki, *Zainteresowania historyczne Jerzego Wędogo rektora Gimnazjum Akademickiego w Toruniu*, [w:] *Księga Pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. I (XVI–XVIII w.), Toruń 1972; tenże, *Uwagi o nauczaniu historii w Toruńskim Gimnazjum Akademickim w XVII w.*, tamże, t. III (XIX–XX w.), Toruń 1974; S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie (1681–1817)*. Studium z dziejów nauki i oświaty, Poznań 1973. Także inne prace S. Salmonowicza oraz J. Serczyka.

⁶ M. Pawlak, *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535–1772*, Olsztyn 1972.

⁷ J. Dworzaczkowa, *Dziejopisarstwo gdańskie do połowy XVI wieku*, Gdańsk 1962.

We Wstępie Autor słusznie skonstatował: „Największą trudność w omówieniu nauczania historii w XVI-XVII w. w Gdańskim Gimnazjum Akademickim sprawiał brak monograficznych dziejów tej szkoły oraz nauczania historii w badanym okresie – chociaż z drugiej strony nie mogą one właśnie powstać bez wcześniejszych prac naświetlających najważniejsze kierunki i problemy” (s. 19). Rzeczywiście, gimnazjum protestanckie w Gdańsku czeka na podobne opracowanie, jakie mają już szkoły Elbląga i – zwłaszcza – Torunia. Co się zaś tyczy dydaktyki przedmiotu w Polsce szlacheckiej, to droga do ostatecznych sformułowań jest jeszcze daleka i wymaga studiów szczegółowych, nie tylko zresztą nad szkolnictwem.

Rozdział II (Pierwsze próby nauczania historii, s. 20–59)⁸ składa się z wprowadzenia naświetlającego tło europejskie nauczania historii w dobie Odrodzenia oraz z części analitycznej dotyczącej sytuacji w gimnazjum gdańskim w XVI w. Szkolnictwo owego okresu traktowało ten przedmiot dosyć jednoznacznie: na przykładach ze starożytności (polityka, szeroko pojęta kultura, obyczajowość) ukazywano niedościgłe wzory współczesnym. Uważano dotąd, że wprowadzenie historii wiązać należy z datą powstania gimnazjum w Gdańsku (1580 r.)⁹. Autor jednak wykazuje, że nie ma to uzasadnienia, jako że dopiero w 1600 r. przedmiot ten pojawił się jako osobny, ale już wcześniej – w ramach tzw. partykularza poprzedzającego powstanie uczelni – już od 1558 r. był realizowany podczas zajęć z innych przedmiotów, kiedy to czytano i komentowano prace antyczne, uzupełniane danymi z nowszych kompendiów. Problematyka z zakresu przeszłości spełniała rolę pomocniczą dla poparcia tez wysuwanych w trakcie zajęć z retoryki i filozofii. Stąd nie można mówić o jakiejś systematyczności wykładu dziejów; było wręcz odwrotnie. Od profesorów zależało, w jakim stopniu poruszane były fragmenty historii Wschodu starożytnego, Grecji i Rzymu.

W stosunkowo krótkim czasie problematyka historyczna zajmowała coraz więcej miejsca (oracje profesorów, być może dysputy, uczniowie opracowywali rozprawki i komentarze). Ze względu na ogrom materiału rzeczowego obszerne prace monograficzne były często zastępowane przez kompendia¹⁰. Partykularz podupadł w latach 1576–1580, zaś utworzone gimnazjum zyskało trwałe podstawy i przybrało charakter akademicki, chociaż do formalnego utworzenia wyższej uczelni w Prusach Królewskich nie doszło (mimo projektu z 1595 r.). Jeśli idzie o tematykę zajęć, to dla integracji Rzeczypospolitej na tym terenie podstawowe znaczenie miało wprowadzenie w 1589 r. zajęć z języka polskiego (dotąd uczono go w szkołach prywatnych), co dawało okazje do podkreślania związków Gdańska z Polską. W sumie wiek XVI to okres wstępny w nauczaniu historii – dominowała wówczas tematyka biblijna i antyczna, wiedza o przeszłości odgrywała rolę pomocniczą wobec filozofii, retoryki i teologii. Niemniej jednak monografista wydał stosunkowo wysoką ocenę gimnazjum gdańskiemu, które w owym czasie starało się kształcić młodzież możliwie wszechstronnie, uwzględniało w procesie dydaktycznym „elementy wiedzy historycznej, rozumianej jako nauka żywa, gromadząca fakty potrzebne jednostce i społeczeństwu”.

Rozpatrując etap następny, obejmujący pierwszą połowę XVII w. (rozdz. III: Historia jako samodzielny przedmiot nauczania, s. 60–117) Autor wychodzi od omówienia działalności profesorów filozofii, analizuje podręczniki, przedstawia kilka głównych sylwetek wykładowców. Nie znalazła potwierdzenia teza badaczy niemieckich, jakoby w XVI w. nauczanie historii było łączone z katedrą prawa; zanim bowiem to nastąpiło (po 1602 r.), istniał już taki związek z katedrą filozofii. Przełom, zresztą w całokształcie nauczania, wiązał się z nieprzeciętną osobowością Bartłomieja Keckermanna, profesora z lat 1602–1609, autora prac z logiki, retoryki, geografii, ekonomii, polityki i historii. Szeroko zajmował się on dydaktyką, dostrzegał potrzebę korelacji między różnymi gałęziami wiedzy. Może warto zacytować jego opinię, sformułowaną na podstawie aktualnych obserwacji: *im człowiek głupszy, tym chętniej bierze się do pisania historii* – aczkolwiek dyscyplina ta wymaga szczególnej erudycji; nic tedy dziwnego, że surowo oceniał podręczniki szkolne oraz prace dotyczące przeszłości Pomorza i całej Polski. Miał trzeźwe spojrzenie na problematykę nauczania, zresztą – jak się wydaje – był to bardziej nauczyciel niż uczony.

Zajęcia zostały znacznie ożywione poprzez nową formę – dysputy, ich tematyka bywała aktualna, np. wolna elekcja (w 1606 r. odwoływano się do czasów Leszka Białego, Przemysła II i Henryka Walezego). Już wtedy postulowano, by w nauczaniu historii nie ograniczać się do polityki i biografii władców, ale ujmować całokształt problematyki społecznej, politycznej, geograficznej i ekonomicznej. Starano się (Krzysztof Riccius) zagadnienia ustawiać w szerokim kontekście faktografii od antyku po współczesność, od dziejów powszechnych do regionalnych. W dobie po unii lubelskiej szczególnym zainteresowaniem cieszyły się kwestie ustrojowe (elekcja, dziedziczenie tronu, znaczenie koronacji dla objęcia rządów); było to zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę świeże reperkusje wydarzeń po zgodzie Stefana Batorego. Na porządku dziennym stanął problem autonomii Gdańska i jego miejsca w Rzeczypospolitej, przy okazji sięgano do czasów krzyżackich, którym przeciwstawiano liczne przywileje uzyskane od królów polskich. Nastąpiło więc wyraźne przesunięcie akcentów z czasów bardzo odległych ku współczesności.

Kolejny etap przypadł na czasy określane w dziejach państwa jako doba klęsk i ostatnie blaski świetności (rozdz. IV: Rozkwit nauczania historii w drugiej połowie XVII w., s. 118–194). Pojawiły się wówczas nowe koncepcje dydaktyczne, dały się zauważyć początki nauk pomocniczych historii, jeśli idzie zaś o tematykę – wystąpiły dwa nurty: dzieje starożytne i powszechne oraz obraz tradycji narodowych. Ożywiły się badania, dochodziło do kontrowersji między uczonymi polskimi i niemieckimi w takich węzłowych kwestiach jak niepodległość Polski w ciągu wieków.

W uwagach końcowych Autor nawiązuje do historiografii gdańskiej XVIII w., zwłaszcza okresu Oświecenia, w czym należałoby dostrzec zapowiedź kontynuacji chronologicznej jego rozważań. Zanim jednak możemy tego oczekiwać, przystąpił

⁸ Rozdz. I zawiera przegląd najważniejszej literatury, s. 10–19.

⁹ Zob. wcześniejsze prace L. Mokrzeckiego: Problem nauczania historii w gimnazjum gdańskim w XVI wieku, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne, Pedagogika, Psychologia, Historia Wychowania, 11 (1967) z. 2; Kształtowanie się dyscypliny historycznej w Gdańskim Gimnazjum Akademickim, tamże 13 (1969) z. 3.

¹⁰ Szkoda, że Autor nie dotarł – pisząc o recepcji kompendium Florusa – do podstawowej pracy pióra I. Lewandowskiego: Florus w Polsce, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970. Tęż autora rozprawa: Recepcja rzymskich kompendiów historycznych w dawnej Polsce, Poznań 1976.

on do zagadnienia ściśle z omówioną książką powiązanego, mianowicie do przedstawienia wybranych problemów z zakresu historiografii gdańskiej XVII w.¹¹

Druga monografia, opublikowana nie tak okazale jak poprzednia (techniką małej poligrafii) składa się ze Wstępu (s. 3–13), czterech obszernych rozdziałów (I: Kierunki i tendencje pisarstwa historycznego w okresie baroku, s. 15–85; II: Twórczość historyczna w Gdańsku w latach 1610–1660, s. 86–149; III: Reinhold Curicke, s. 150–190; IV: Dorobek dziejopisarski mieszczaństwa gdańskiego w okresie rozwiniętego baroku 1660–1718, s. 191–312) oraz Zakończenia (s. 313–335); zaopatrzona jest, podobnie jak poprzednia, w streszczenia angielskie i rosyjskie oraz indeks nazwisk, zawiera też spis ilustracji (siedem portretów).

Mokrzecki zaczął więc tym razem od czasów nieco późniejszych niż w wypadku dydaktyki historii, co jest najzupełniej uzasadnione. Oparł się na źródłach zaklasyfikowanych do czterech grup: 1° rękopisy i druki o treści bibliograficznej, 2° teksty o charakterze publicystyki historycznej, 3° kroniki i diariusze, 4° rozprawy naukowe, dysputy, komentarze i monografie poświęcone w podstawowej części kwestiom historycznym.

Rozdział I ma charakter wprowadzający, zawiera charakterystykę myśli historycznej w Europie doby Odrodzenia i Reformacji, ze szczególnym uwzględnieniem dziejopisarstwa polskiego. Jest to w pełni uzasadnione, gdyż do Gdańska przenikały poglądy naukowe z czołowych ośrodków naukowych kontynentu poprzez różnorodne kontakty (podróże, studia) i publikacje. Miasto w dobie świetnej koniunktury gospodarczej stało się prężnym ośrodkiem kulturalnym, co stworzyło m. in. podstawy rozwoju pisarstwa historycznego nawiązującego do najnowszych prądów europejskich. Ten stan rzeczy owocował również w okresie, kiedy na Rzeczypospolitą spadły klęski najazdów; Gdańskowi zresztą najazdy (szwedzkie) dały się we znaki już w drugiej ćwierci XVII stulecia.

Początkowo w dziejopisarstwie miejskim zasadniczą rolę odgrywały kroniki jako gatunek pisarski, natomiast diariusze dotyczyły współczesności. Dla nas są one źródłami historycznymi; wtedy dotyczyły dziejów najnowszych czy zgoła spraw bieżących. Z rozdziałem II chronologicznie łączy się następny, w którym szczegółowo została przedstawiona twórczość najwybitniejszego przedstawiciela historiografii gdańskiej Reinholda Curicke (zm. 1667). Ostatni rozdział zawiera próbę monograficznego spojrzenia na czasy „rozwiętego baroku”; punktem wyjściowym jest rok 1660, przyjmowany za szczytowy punkt rozkwitu pisarstwa owej epoki.

Mokrzecki wysoko ocenia ówczesną erudycję, polegającą początkowo na gromadzeniu a następnie również na krytycznym opracowaniu źródeł: najpierw wyłącznie pisanych, z czasem również archeologicznych, etnograficznych, numizmatycznych. Fakty historyczne próbowano interpretować w powiązaniu z czynnikami ekonomicznymi, politycznymi i prawno-ustrojowymi. Prace powstawały w ścisłym powiązaniu z zagadnieniami współczesności (dyskusje wokół cel, przyczyn zmniejszania się dochodów miasta itd.). Życie dawało więc inspirację podejmowanej tematyce.

Analiza prac historyków gdańskich z XVII i początków XVIII w. prowadzi do wniosku, że nie powstały wówczas dzieła szczególnie wybitne. Ale właśnie dlatego ich znajomość jest szczególnie interesująca, bo mało mamy prac o normalnym, przeciętnym życiu, nawet jeśli — jak w odniesieniu do Gdańska — dysponujemy obfitą bazą źródłową. Dziejopisarstwo miejskie dostarczyło też „przykładów rzeczywistych zamiłowań i zapatrywań ówczesnej ludności, świadczących o coraz bardziej pogłębiającej się erudycji, kulturze umysłowej i świadomości historycznej znacznej części gdańskiego mieszczaństwa” (s. 335). Czy znacznej — to sprawa inna, o czym wspomnieliśmy na początku. Studia Mokrzeckiego stanowią krok naprzód w badaniach nad historiografią staropolską i dydaktyką przedmiotu, a poszerzając wiedzę o Gdańsku pomagają w przygotowywaniu wielotomowej syntezy jego dziejów.

Autor wykazał, że w XVI i XVII w. granica między historią i współczesnością była płynna, nie jest to więc osobliwość naszych czasów. Podobnie można powiedzieć o przywiązaniu wielkiej wagi do problemów współczesnych, które inspirowały uo sięgania w przeszłość. Niewątpliwy przełom nastąpił tu w czasach Odrodzenia, kiedy to stworzono podwaliny dla przyszłego rozwoju historii jako dyscypliny naukowej. Należałoby odpowiedzieć na pytanie: jak kształtowała się współzależność między upowszechnianiem wiedzy o przeszłości a jej badaniem? Studia Mokrzeckiego prowadzą do wniosku, że w klimacie Gimnazjum Akademickiego, wraz z wprowadzeniem przedmiotu, znalazło się miejsce dla wybitnych nauczycieli, którzy poczęli twórczo rozwijać historiografię. Odpowiadali oni na zamówienie społeczne. Choć pracowali w zaciszu gabinetów, nie izolowali się od współczesności, która na ich zainteresowania i tok wywodów wywierała wpływ zasadniczy. Miejmy nadzieję, że analizy przeprowadzane przez Lecha Mokrzeckiego oraz innych badaczy stanowią będą podstawę do syntetycznego spojrzenia na dzieje świadomości historycznej w Prusach Królewskich.

Marceli Kosman

¹¹ Indeks osób został sporządzony starannie, braków zauważyliśmy niewiele: np. w tekście na s. 101 jest *Jan król Węgier*, czyli Huniady, w indeksie go brak, podobnie jak Alfonsa króla Aragonii (ze s. 102 tekstu). Nawiasem mówiąc nie widziałbym — jak to sugeruje Autor — niekonsekwencji w wywodach P. Oelhafa potępiającego z jednej strony Władysława Warneńczyka za zawieranie układów z Turkami, a z drugiej krytykującego króla za ich niedotrzymanie. Wszak były to dwie różne sprawy.